

Energetyczne rezerwy Azji Środkowej rosną

18 października 2008

Energetyczne rezerwy Azji Środkowej rosną w oczach. Brytyjska firma konsultingowa GCA ogłosiła w Aszgabacie, w stolicy Turkiestanu, że rezerwy tego państwa, w regionie Joloten-Osman, zgodnie z międzynarodowo ustalonymi kryteriami, wynoszą od 4,000 do 14,000 miliardów metrów kubicznych (MMK) gazu ziemnego. Wiele innych rezerw Turkiestanu nie było jak dotąd przebadane.

Wielkość tych rezerw zbliża się wielkością do rezerw Rosji (48,000 MMK) i Iranu (26 MMK). Według ocen GCA z 13 października, 2008, Turkiestan co do wielkości rezerw prawdopodobnie jest między Rosją i Iranem. Turkiestan ma kontrakty na dostawy roczne 50 MMK gazu ziemnego do Rosji, 40 MMK do Chin i 8 MMK do Iranu.

Turkiestan jest ważnym partnerem Rosji w dostawach gazu ziemnego zakontraktowanych na lata 2007-2009 po stopniowo rosnących cenach, z 65 dolarów, do 100 dolarów, do 130 dolarów i ostatnio do 150 dolarów, za 1000 metrów kubicznych gazu (w drugiej połowie 2008 roku). Rosja produkuje rocznie 550 MMK gazu ziemnego, z czego dwie trzecie sprzedaje na rynku wewnętrznym i potrzebuje gazu z Turkiestanu, żeby dostarczyć do Europy zakontraktowany eksport gazu ziemnego przez firmę Gazprom.

Okazuje się, że kontrakty Rosji z Turkiestanem nie obejmują zagłębia Joloten-Osman, wobec czego Turkmeni mogą oferować na wolnym rynku, potencjalnie kolosalną produkcję gazu z tego regionu, niezależnie od Moskwy. Obecne plany rozbudowy rosyjskich rurociągów wzdłuż wschodnich brzegów Morza Kaspijskiego były ustalone przed, oceną produkcji z Joloten-Osman. Planu te były zawarte na podstawie „europejskich cen

gazu.”

Ciekawe jakie oferty dostanie Turkiestan na zakup gazu z regionu Joloten-Osman, nie objętego kontraktami z Rosją. Obecna sytuacja może ożywić prospekt budowy rurociągu Nabucco przez Unię Europejską i USA w celu omijania Rosji przez Turcję i dostaw gazu ziemnego do Europy z Turkiestanu lub nawet Iranu.

Według brytyjskich ocen GCA, Turkiestan faktycznie ma wystarczający potencjał, żeby uruchomić rurociąg Nabucco, w konkurencji z rosyjskim rurociągiem, tak zwanym „Południowym Strumieniem,” który ma dostarczać gazu ziemnego na Bałkany i do Europy południowej oraz jednocześnie „zniechęcać” ekspansję NATO na Ukrainę.

Moskwa ostatnio oferowała Ukrainie pożyczkę w wysokości czterech miliardów dolarów na dwie elektrownie nuklearne w zachodniej części tego państwa, mimo pro-amerykańskiej postawy prezydenta Wiktora Juszczuki. Ostatnio prezes Komisji Europejskiej, Manuel Barroso powiedział prezydentowi Gruzji, Michaiłowi Saakaszwili, że UE zaczyna pertraktacje o bliższą współpracę z Rosją, która to współpraca leży w interesie Unii Europejskiej z powodów ekonomicznych i inwestycji finansowych, jak też w sprawach zabezpieczenia dostaw energetycznych dla Europy.

Dotąd dyplomacja rosyjska skutecznie używała argumentu dostaw energetycznych w celach politycznych i strategicznych. Nie wiadomo jaką rolę odegra nowa wielka produkcja gazu ziemnego w Turkiestanie. Obecnie Rosja ma nadwyżkę w płynnych kapitałach w czasie zapaści ekonomicznej w kredytach USA i UE tak, że ma swobodę skutecznego konkutowania z ofertami, które Turkiestan może otrzymywać od korporacji zachodnich. Rosyjskie firmy energetyczne mają otrzymać 80 miliardów dolarów ze skarbu Rosji, na spłatę zobowiązań zagranicznych.

Powiązania Turkiestanu z Moskwą i zapotrzebowanie na gaz

ziemny, spowodowały bardzo pragmatyczne wycofanie presji USA i UE na Turkmenów, w sprawie łamania przez nich praw człowieka. Oceny potencjału produkcji gazu ziemnego regionu Joloten-Osman w Turkiestanie przez brytyjską firmę GCA osłabiły zapał USA w krzewieniu demokracji w Azji Środkowej tak, że eksperci USA twierdzą, że „rezultaty opublikowane przez GCA dotyczące regionu Joloten-Osman są kluczowe dla sprawy bezpieczeństwa energetycznego Europy i USA, oraz dla prób przeciw-działania przeciwko rosnącej dominacji rynków europejskich przez Gazprom.”

Naturalnie sytuację komplikuje potencjał rynku energetycznego Chin, które już kupują rocznie 40 miliardów metrów kubicznych gazu ziemnego od Turkiestanu i rozbudowują swoją sieć rurociągów, jak też zwiększają import energetyczny z regionu kaspijskiego obok importu z Indonezji, Algerii, Omanu, Nigeru, Czadu, Ekwadoru, Peru, Wenezueli i Kanady. Chiny nie krzewią „kolorowych rewolucji” i nie protestują w obronie praw człowieka. Zachęca to były republiki sowieckie w Azji Centralnej do kontraktów z Chinami, które z kolei chętnie współpracują z Rosją.

Firmy niemieckie, włoskie i francuskie również coraz mniej ulegają wpływom USA i coraz chętniej współpracują z Rosją, podobnie jak to czynią firmy chińskie, w miarę jak wiedza o takich rezerwach jak w regionie Joloten-Osman w Turkiestanie, szerzy się na świecie i rezerwy energetyczne Azji Środkowej „rosną w oczach.”

Autor: Iwo Cyprian Pogonowski

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)